

Renata Szczepanik

Rola zatrudnienia w procesie odchodzenia od aktywności przestępczej i osłabienia wizerunku recydywisty

The place of work to camouflage habitual offending and breaking away from the world of crime

W artykule przedstawiono wyniki badań biograficznych przeprowadzonych wśród recydywistów odbywających karę pozbawienia wolności. Zainteresowaniem objęto doświadczenia mężczyzn związane z ich zatrudnieniem oraz nadawane przez nich znaczenia pracy w działaniach na rzecz unikania powrotu do więzienia. Punktem wyjścia dla analiz uczyniono następujące pytania: jakie znaczenie ma praca dla recydywistów? W jaki sposób zatrudnienie pomaga im kamuflować swoją działalność przestępczą? Jakie miejsce oraz znaczenie odgrywa praca w próbach zerwania z przestępczym stylem życia?

Słowa kluczowe: badania biograficzne, recydywiści, zrywanie z przestępczym stylem życia, kamuflowanie przestępczego stylu życia, praca po opuszczeniu więzienia.

This article presents the findings from a biographical study of repeat offenders serving prison sentences. It focuses on the experiences of male participants, particularly the place of work in the ways in which the offenders avoid returning to prison. The starting point for the analysis were the following questions: How do repeat offenders construct definition of work? How do they use the work to camouflage habitual offending? How do they use the work to try to break away from the world of crime?

Key words: biographical study, reoffending, breaking away from the world of crime, camouflaging habitual offending, employment after prison.

Szerokim kontekstem analiz prezentowanych w artykule są doświadczenia życiowe recydywistów w kontaktach z instytucjami zapobiegania przestępczości. Zagadnienie to stanowi przedmiot moich pogłębionych rozważań w książce pt. *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*¹. Problematyka pracy w doświadczeniach życiowych (w więzieniu i w okresach między „wyrokami”) badanych przeze mnie recydywistów nie stanowiła jednak odrębnego miejsca refleksji i dlatego treści przedstawione w artykule stanowią uzupełnienie tego fragmentu rzeczywistości karier instytucjonalnych² powrotnych przestępców.

Więzienną społeczność recydywistów łączy cel jak najszybszego opuszczenia zakładu karnego, natomiast po wyjściu na wolność pragnienie, by nigdy już do niego nie wrócić³. Minimalizowanie ryzyka powrotu do więzienia przyjmuje dwie postaci. Są tacy, którzy podejmują próby zerwania z przestępczością (i swoim wizerunkiem recydywisty) i tacy, którzy kamuflują dewiacyjny styl życia, tj. doskonałą nielegalną aktywność, by trudno (lub trudniej) było ją zidentyfikować przez przedstawicieli kontroli formalnej. W tym drugim przypadku będzie to na przykład zmiana charakteru i obszaru przestępczej aktywności czy rezygnacja z posiadania „wspólników” działalności i „roboty na własny rachunek”. Wśród osób, które podejmują próbę minimalizowania powrotu do więzienia poprzez zerwanie z przestępczym stylem życia są takie, które podejmują mniej lub bardziej udane działania zorientowane na funkcjonowanie według akceptowanych reguł życia społecznego. Jedną z nich jest posiadanie legalnej pracy zarobkowej.

Analiza miejsca i znaczenia legalnego zatrudnienia w działaniach na rzecz zaniechania przestępczości stanowi dość obszerny fragment anglojęzycznego piśmiennictwa naukowego poświęconego wydarzeniom przełomowym (*turning points*) w biografiami przestępców. Badacze doszukują się decydujących czynników przyczynowych zmiany w trzech

¹ R. Szczepanik, *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.

² Pojęcie „kariera instytucjonalna” wywodzię z tradycji badań biograficznych nad karierami (również dewiacyjnymi) uprawianych na gruncie socjologii interakcjonistycznej.

³ Pewien wyjątek stanowią ci, którzy więzienie traktują jako jedyną przestrzeń samorealizacji i zaspokajania potrzeb. Na wolności mają bardzo niski status społeczny (lokalnego „pijaczka”, osoby bezdomnej), natomiast w warunkach jednostki penitencjarnej ich status się poprawia m.in. poprzez zarządzanie swoim wizerunkiem wielokrotnie osadzonego i aktywnie uczestniczącego w „klasycznej” podkulturze więziennej, jaka funkcjonowała w jednostkach penitencjarnych minionej epoki. „Więziennego karierowicza” opisałam w książce *Stawanie się recydywistą ...*, op. cit.

obszarach: w relacjach interpersonalnych przestępcy z rodziną⁴, pracy⁵ oraz programach resocjalizacyjnych⁶. Uważna analiza literatury każe jednak sądzić, że pracy nie jest przypisywana jednoznaczna rola. Szczególnie wątpliwości – co do „zbawiennej” roli zatrudnienia w próbach zerwania z przestępczością – odnoszą się do młodych mężczyzn. W przypadku starszych praca okazuje się być bardziej skutecznym czynnikiem sukcesu, przy czym podnosi się jej duże znaczenie resocjalizacyjne zarówno podczas pobytu w więzieniu, jak i po jego opuszczeniu⁷.

Teoretyczno-metodologiczna perspektywa badań własnych

Punktem wyjścia dla analiz uczyniono następujące pytania: jakie znaczenie ma praca dla recydywistów? W jaki sposób zatrudnienie pomaga im kamuflować swoją działalność przestępczą? Jakie miejsce oraz znaczenie odgrywa praca w próbach zerwania z przestępczym stylem życia?

Prezentowane badania utrzymane są w paradygmacie interpretatywnym, który rozwijany jest w ramach różnych nurtów interakcyjnych i dyskursywnych znajdujących swoje empiryczne ugruntowanie w badaniach jakościowych.⁸ Ontologiczne przesłanki ujmowania rzeczywistości społecznej recydywistów zaczerpnęłam z teorii symbolicznego interakcjonizmu. Oznacza to, że rzeczywistość społeczna powrotnych przestępców ujawniała się mi w toku analizy interakcji, w których uczestniczyli badani przeze mnie mężczyźni, odkrywania ich sposobów interpretowania i definiowania sytuacji (subiektywnych znaczeń) i wynikających z tego działań⁹.

⁴ Np. J. Cid, J. Martí, *Turning points and returning points: Understanding the role of family ties in the process of desistance*, „European Journal of Criminology” 6, 2012: 603-20; R. J. Sampson, J.H. Laub, *Life-course desisters? Trajectories of Crime among Delinquent Boys Followed to Age 70*, „Criminology” 41, 2003: 301-40.

⁵ R. J. Sampson [e. a], *Life-course desisters ...*, op. cit.; Ch. Uggen, *Work as a turning point in the life course of criminals: A duration model of age, employment, and recidivism*, „American Sociological Review” 65, 2000: 529-46.

⁶ A. Stevens, *I am the person now I was always meant to be: Identity reconstruction and narrative reframing in therapeutic community prisons*, „Criminology and Criminal Justice” 5, 2012: 527-47. Por. I. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2007; A. Kieszkowska, *Inkluzyjno-katalaktyczny model reintegracji społecznej skazanych. Konteksty resocjalizacyjne*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2012.

⁷ Ch. Uggen, *Work as a turning point ...*, op. cit.

⁸ E. Hałas, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006; A. Wyka, *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993.

⁹ H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009; E. Hałas, *Interakcjonizm symboliczny...*, op. cit.

Zastosowana przeze mnie metodologia teorii ugruntowanej to specyficzna strategia badawcza, której celem jest budowanie teorii średniego zasięgu na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych¹⁰. Sięgnięcie po metodologię teorii ugruntowanej umożliwiło mi poznanie wykraczające poza indywidualne biografie jednostek i dające warunki odkrywania ogólnych wzorów i mechanizmów kształtujących sens działania podmiotu oraz relacji społecznych, jakie są jego udziałem. Pojęcia i relacje opisane w niniejszym artykule zostały wygenerowane z danych, jakimi były pozyskane przeze mnie biografie mężczyzn z doświadczeniem co najmniej trzykrotnego pobytu w więzieniu. Podstawowy, ale nie jedyny¹¹ materiał empiryczny stanowiły zapisy wywiadów narracyjnych i swobodnych.

Badani przeze mnie recydywiści w okresie realizacji badań pozostawali w wieku 25-51 lat i odbywali karę pozbawienia wolności w więzieniu dla recydywistów typu półotwartego i otwartego. Najkrótszy łączny okres pozostawania w warunkach izolacji więziennej wynosił 5 lat, a najdłuższy 31.

Znaczenie przypisywane przez recydywistów pracy wykonywanej podczas pobytu w więzieniu i po jego opuszczeniu

Jest wiele kryteriów podziału czynników różnicujących i antagonizujących recydywistów w więzieniu oraz powodów tworzenia się grup i koalicji osób odbywających karę pozbawienia wolności. Należą do nich szeroko rozumiane kompetencje adaptacyjne oraz zasoby przestępcze. Wśród nich do warunków sukcesu socjometrycznego w grupie należy w największej mierze posiadane zaplecze środowiskowe na wolności (sieć powiązań i zależności przestępczych) oraz status materialny osadzonego. Można także zastosować inne kryterium, np. podział skazanych na tych, którzy „żyją życiem więziennym” (skoncentrowani są na bieżących wydarzeniach w zakładzie karnym, celowo dynamizują relacje między sobą itp.) i tych, którzy „żyją wizją życia na wolności” (osłabiają lub wchodzi w powierzchowne relacje z współosadzonymi, podejmują starania o przedterminowe warunkowe zwolnienie).

¹⁰ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

¹¹ Szerzej: R. Szczepanik, *Stawanie się recydywistą ...*, op. cit.

Najogólniej ujmując, w grupie pierwszych znajdują się skazani, którzy mają przed sobą perspektywę wielu lat więzienia, słabe zaplecze środowiskowe (brak rodziny, która wspiera, współników, którzy pamiętają o kole-dze w więzieniu), a rzeczywistość więzienna stanowi dla nich najważniejszą przestrzeń życia. Są nastawieni na życie „tu i teraz”, skoncentrowani na organizowaniu rozmaitych intryg, których celem jest dynamizowanie układu ról i antagonizowanie pozycji społecznych w grupie osadzonych. Wśród nich są także i ci, którzy mają krótkie wyroki, ale zorientowani są na budowanie swojej pozycji socjometrycznej w grupie. Pozyskanie bowiem stabilnej pozycji w grupie osadzonych w perspektywie kolejnych „odsiadek” stanowi ważny etap kariery instytucjonalnej recydywistów (mam na myśli zwłaszcza młodocianych, silnie wikłających się i świadomie angażujących w sieć powiązań sojuszniczych w trakcie pierwszych pobytów w zakładzie karnym, a tym samym przygotowujących grunt dla warunków odbywania kolejnych kar pozbawienia wolności).

„Żyjący wizją życia na wolności” to recydywiści, którzy świadomie minimalizują swoją aktywność społeczną w grupie skazanych. Nie znaczy, że zajmują niekorzystne pozycje społeczne (zwykle ich sytuacja w grupie jest już stabilna, a nawet silna i przyjmują wtedy rolę „szarych eminencji”). Skoncentrowani są na (niedalekiej) wizji życia na wolności. Nie oznacza to jednak, że zawsze jest to wizja zerwania z przestępczością. „Żyjącym wizją życia na wolności” najwięcej energii zabiera gromadzenie dowodów swojej resocjalizacji, tj. podejmowanie działań autoprezentacyjnych (głównie w relacjach z personelem), dzięki którym będą mogli liczyć na pozytywną opinię i określone przywileje więzienne (minimalizujące dolegliwości izolacji oraz stwarzające grunt dla starań o wcześniejsze opuszczenie jednostki).

Analiza materiału empirycznego pozwala sądzić, że zarówno ci, którzy „żyją życiem więziennym” oraz ci, którzy żyją „wizją życia na wolności” podejmują pracę zarobkową i nie można stwierdzić, że pełni ona dla nich zupełnie inne wartości i przyjmuje odmienne znaczenie.

Zacznę od tego, że posiadanie pracy jest dodatkowym, specyficznym kryterium podziału skazanych na dwa przeciwstawne obozy („my pracujemy i myślimy o innych rzeczach niż oni, bo oni żyją tylko tymi aferami co nakręcają we więzieniu”¹²), zwłaszcza w tych jednostkach penitencjarnych, które z różnych względów nie dysponują bogatą i stałą ofertą

¹² Fragment wypowiedzi badanych przeze mnie recydywistów.

zatrudniania więźniów. Obozy te tworzą ci skazani, którzy posiadają pracę w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności, i ci, którzy dążą do jej posiadania, ale nie udaje im się pozyskać określonego zajęcia. Dodatkowo czynnikiem antagonizującym już samych posiadaczy pracy jest jej podział na lepszą i gorszą ze względu na to, czy jest odpłatna, względnie stała czy doraźna, nieodpłatna itp. W grupie skazanych, zwłaszcza „żyjących wizją życia na wolności”, posiadanie dobrej pracy w więzieniu może wpływać na ich status społeczny w grupie¹³ („on się obnosił, ... bo ma pracę i dlatego był taki ważny”).

Zazdrość dzieli recydywistów na dwa obozy, a praca stanowi pewnego rodzaju narzędzie konsolidacji grupowej. Czynnikiem antagonizującym dynamikę relacji między grupami (posiadający pracę kontra ci, którzy jej pożądamy, ale nie mają) jest szeroki zestaw korzyści, jakie płyną z posiadania pracy – począwszy od przerwania nudy, monotonii („Ale ja mam szczęście, że znalazłem tutaj pracę, to się człowiek odstresowuje. Na radiowęźle pracuję, radiowęzeł-biblioteka”) oraz pozyskania pieniędzy („miałem trochę w zakładzie karnym zarobionych pieniędzy, bo pracowałem”), a skończywszy na dokumentowaniu swojej zmiany, czyli traktowanie jej jako ważnego elementu definicji osoby zresocjalizowanej (o czym będzie mowa dalej).

Bywa, że członkowie antagonizujących grup przejawiają wobec siebie dystans, a nawet jawną niechęć. Posiadacze pracy opisują tych, którzy jej nie mają, ale pożądamy, z zastosowaniem takich określeń jak zawiść, zazdrość, zdrada, np.:

„(..) z zazdrości mogą donosić, by zaszkodzić innemu osadzonemu i aby tamten stracił na przykład pracę”.

„Każdy patrzy na siebie spod byka, bo przykładowo jeden pracuje, a inny nie, albo jeden za darmo, a drugi za pieniądze. Szybciej zaszkodzi drugi współosadzony, niż służba więzienna”.

Szczęśliwi posiadacze dobrej pracy odczuwają presję – pożądaną trudno zdobyć, łatwo stracić. Recydywiści mają silną świadomość tego, że pracę ma się w więzieniu w nagrodę, nie za karę, zwłaszcza tę, która jest w oczach więźniów atrakcyjna, lepsza. Oferta miejsc i stanowisk pracy w więzieniu jest ograniczona. Trzeba więc na nią zasłużyć, udowodnić, że jest się jej godnym. Dlatego należy starać się, aby jej nie stracić

¹³ Sytuacje takie mogą mieć słabsze nasilenie lub w ogóle nie mieć miejsca w więzieniach, które dysponują szeroką i atrakcyjną ofertą pracy dla skazanych (np. ZK w Czarnem).

na przykład w konsekwencji złego zachowania („muszę uważać, żeby się nie dać sprowokować, bo inaczej mogę stracić tę pracę”).

Natomiast ci, którzy nie mają pracy, wypowiadają się o tych, którzy ją mają, że są niesprawiedliwie wyróżnieni, dystansują się, panoszą, zachowują jakby byli lepsi: „zadziera nosa, bo ma pracę”, „ (...) on myśli, że jak ma pracę, to jest lepszy niż inny osadzony”.

O ile posiadaniu atrakcyjnej pracy w więzieniu może towarzyszyć swoisty awans socjometryczny w grupie, o tyle jednym ze znaczeń nadawanych jej po opuszczeniu zakładu karnego jest degradacja społeczna w swoim środowisku. Praca może więc stanowić poważny i bezpośredni powód degradacji w swoim najbliższym otoczeniu społecznym lub ryzyko utraty autorytetu:

„(...) Ja wyciągłem do niego rękę i mówię cześć, a on się do mnie odwraca plecami i mówi, że jestem dno a nie facet, bo że pracuję za tysiąc dwieście złotych, tak?”.

„(...) i wtedy jeden z moich starych znajomych rzucił do mnie taki tekst ... mówi: usiadłeś na d-pę? Zmiękłeś”. „(...) Mówię – nie, nie zmiękłem, mówię – o co ci chodzi? Robótka – mówi – dom i nic więcej. Nie wiem, chyba się wtedy zawstydziłem, coś się we mnie odezwało. Poczulem taką, taką dumę swoją więzienną poczułem urażoną (...), mówię – nie, nie zmiękłem, a takich, jak ty, to się nigdy nie bałem i nie będę bał. Doszło do awantury między nami. Zaczęliśmy się bić. Wtedy wyciągłem noża (...)”.

Kolejno, bardzo silnie wyłonionym w biografjach recydywistów jest traktowanie pracy jako narzędzia eskpozycji swojej zmiany¹⁴. Mam tu na myśli budowanie w więzieniu wizerunku osoby, która zmieniła się na lepsze, to znaczy przeczy powszechnemu wizerunkowi wielokrotnego przestępcy, który wyraża się m.in. w następującym fragmencie autodefinicji jednego z badanych: „my recydywiści, nie jesteśmy przyzwyczajeni pracować”. „Zmieniony na lepsze” recydywista docenia wartość pracy i zasługuje na określone przywileje, w tym przedterminowe warunkowe zwolnienie z więzienia i szansę na poprawne funkcjonowanie w społeczeństwie. Jak już wspomniałam wcześniej, podjęcie pracy, utrzymywanie jej oraz rzetelne wypełnianie obowiązków stanowi ważną kartę negocjacyjną w działaniach na rzecz ubiegania się o pozytywną opinię personelu. Praca w więzieniu staje się niebagatelnym elementem ekspozycji postępów resocjalizacji i dowodów na swoją przemianę. Jest bowiem

¹⁴ Por. E. Sokołowska, *Praca charytatywna skazanych na karę pozbawienia wolności*, „Resocjalizacja Polska” 2015, nr 9, s. 55-67.

dowodem pozyskania (lub posiadania) pożądaných społecznie cech, jak silna wola, pracowitość, systematyczność itp.:

„W więzieniu staram się funkcjonować normalnie, staram się o pracę. Tu chodzi o moją wolność, na przykład pójdę do pracy i ja za dwa miesiące będę miał wystąpienie o warunkowe”.

„I stamtąd zostałem przewieziony do zakładu typu otwartego, gdzie pracowałem na torach. No i uzyskałem warunkowe”.

„Jak tam pierwsze warunkowe napisałem, to z racji tego, że pracowałem, starałem się o to ... zachowanie, opinię, prawda, dostałem warunkowe. Pierwszą wokandę napisałem i dostałem”.

Również na wolności praca może być narzędziem ekspozycji swojej zmiany. W więzieniu adresatem „zmienionego ja” jest personel, natomiast na wolności bywa przedstawiciel formalnej kontroli społecznej (np. kurator sądowy) lub nieformalni strażnicy (np. partnerka życiowa, członkowie rodziny itp.), w relacjach z którymi recydywista buduje swój nowy wizerunek – osoby, która osłabiła związki z przestępczym stylem życia lub je wyeliminowała. Dla niektórych recydywistów praca będzie jednak narzędziem kamuflowania swojej aktywności dewiacyjnej:

„I po prostu kamuflowałem się przed braniem narkotyków w ten sposób... na początku, że jak przynosiłem do domu wypłatę, że... Aneta wiedziała, że jest cała wypłata i że jest niemożliwe po prostu to, że ja nie chodzę po nocach, że kradnę i mam pieniądze tam na narkotyki”.

„W międzyczasie znalazłem sobie pracę, która pozwalała mi mieć ... w ogóle nie zrywać z narkotykami. Zatrudniłem się do ochrony, gdzie pracowałem w systemie 12 godzin na 24. I te 12 godzin w pracy pozwalało mi na to, że potrzebowałem być na pełnych obrotach, to dlatego potrzebna mi była amfetamina i to dzięki czemu miałem tak sobie odpuścić. Było tak, że ja brałem nadgodziny, to ja pracowałem 24 godziny nieraz na 12. Przychodziłem do domu, to już byłem zmęczony po 24 godzinach, że oni wiedzieli, że organizm potrzebuje odpocząć i tak dalej. Dawali mi spokój”.

Należy jednak podkreślić, że praca jako ekspozycja zmiany nie jest jedynie narzędziem służącym kamuflowaniu swojej dewiacyjnej aktywności. Bywa też czynnikiem konstytuującym rzeczywiste próby zerwania z przestępczym stylem życia. W tym przypadku praca podtrzymuje tę zmianę oraz staje się jej świadectwem:

„To był jedyny okres w moim życiu, kiedy byłem szczęśliwy. Miałem dom, dzieci i normalnie chodziłem do pracy. I mimo że nie zarabiałem kroci, to trzymałem się tej pracy, bo byłem szczęśliwy”.

Praca wykorzystywana do eksponowania swojej zmiany bywa także narzędziem regulowania poprawnych relacji z kobietą, która pełni funkcje stabilizujące życie recydywisty na wolności. Podjęcie i utrzymanie pracy jest często jednym z warunków, jakie stawia partnerka życiowa. Recydywista, pragnąc zerwać z wizerunkiem, tj. zminimalizować lub wyeliminować ryzyko powrotu do więzienia, przystaje często na surowe warunki stawiane przez kobietę (traktuje ją jako swoją strażniczkę przyzwoitości¹⁵), ale po pewnym czasie nowe zasady stają się dla niego ciężarem. Próbuje renegocjować układ sił i pozycji w związku, zmienić reguły, które stają się dla niego balastem i ograniczają swobodę, kiedy odnawia kontakty ze starymi współnikami. Praca może więc być pewnego rodzaju kartą przetargową na rzecz negocjacji zasad – utrzymanie pracy będzie możliwe w zamian za poluzowanie reguł: „(...) Czego się czepiasz? Przecież widzisz, że pracuję, tak?”. W omawianym zakresie znaczeniowym praca może także być narzędziem ekspozycji silnej woli („udowodniłem jej, że jak chcę, to mogę pracować (...) utrzymałem się w pracy ponad 7 miesięcy i nawet ani raz zwolnienia chorobowego nie miałem, ani nic”).

Rozważając poczucie poniżenia¹⁶, jakie jest doświadczeniem recydywisty podejmującego pracę w więzieniu, było to bardzo słabo wyłonione znaczenie. Praca odbierana jako źródło poniżenia dotyczyła recydywistów, którzy przypisywali sobie wysokie kompetencje zawodowe (mieli rzeczywiście doświadczenie w pracy zawodowej, zawód, kwalifikacje), ale w warunkach więzienia podjęli (z powodu braku alternatywy) pracę będącą poniżej ich umiejętności lub której przypisywali uwłaczające cechy¹⁷. Praca taka była dla nich źródłem udręki, przymusu, jednak utrzymywali ją z powodu możliwości ekspozycji swojej zmiany – o czym pisałam powyżej, lub dla innych form gratyfikacji (np. poczucia więzi z grupą „mających” pracę, możliwości przerwania więziennej monotonii i nudy itp.).

¹⁵ O roli kobiet w działaniach recydywistów na rzecz osłabiania przestępczego wizerunku i zrywania z dewiacyjnym stylem życia pisałam m.in. w artykule: R. Szczepanik, *Partnerki życiowe recydywistów i ich rola w powstrzymywaniu aktywności przestępczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2015, t. XXVI, s. 35-57.

¹⁶ W analizach celowo pomijam problem pracy osadzonego w kontekście deklarowanej przynależności do podkultury więziennej. W moim przekonaniu, w dobie specyficznych przeobrażeń i tworzenia się nowych reguł „drugiego życia” w więzieniu, zagadnienie pracy (zadeklarowanych) grypsujących zasługuje na osobne, szczegółowe analizy.

¹⁷ Przykładem może być traktowanie pracy w schronisku dla zwierząt jako odrażającej i uwłaczającej godności. Skazany czuł się poniżony, ponieważ miał wykształcenie wyższe, a musiał pracować „w smrodzie i odchodach psów”. Ponadto poddawał w wątpliwość sens utrzymywania przy życiu opuszczonych psów, które „są chore i dzikie” i stanowią zagrożenie dla otoczenia oraz potrzebę marnotrawienia pieniędzy podatników.

Natomiast po opuszczeniu zakładu karnego praca ma charakter poniżający i uwłaczający, jeśli jest niskopłatna. Traktowana może być wtedy jako źródło bezpośredniej udręki i porażki życiowej:

„Nie mogłem znieść tego, że w ciągu jednego tygodnia potrafiłem przynieść z kradzieży po 5 tysięcy, a teraz pracowałem i wyciągnąłem co miesiąc 900 zł. Co miesiąc! Poczulem się jak frajer ostatni”.

„Straciłem zaufanie współników, straciłem swoje układy (...) po wyjściu [z więzienia] zatrudnił mnie mąż mojej żony w zakładzie krawieckim. Jeszcze kilka lat wstecz czułem się jak młody bóg i ten szwagier to był dla mnie zerem (...) [teraz] on się patrzył na mnie jak na nieudacznika. Niestety nie mogłem ryzykować już powrotu do więzienia, więc musiałem zacisnąć zęby. Ale to był najgorszy szok w moim życiu. Tak jakbym na samym dniu się znalazł”.

Z różnych powodów (ograniczone możliwości wyboru pracy, niskie kwalifikacje i umiejętności zawodowe) były więzień podejmuje się zajęć zarobkowych wymagających ciężkiej pracy, której nie towarzyszy odpowiednia gratyfikacja finansowa („po areszcie pracowałem jako dekarz. Byłem jako pomocnik i płacili marne grosze, a 12 godzin dziennie robiłem”). Nadawane jest jej wtedy znaczenie przymusu i udręki. Bywa, że takiego znaczenia nabiera praca wykonywana w ramach „eksploracji swojej zmiany” przed partnerką życiową, która stwarza warunki dla stabilizacji życiowej mężczyzny i stoi na straży jego pokus przestępczych. Próby trwania w decyzji zerwania z przestępczym stylem życia to również walka ze swoimi pokusami („nauczony jestem jak zdobyć łatwy pieniądź”). Recydywiści akcentowali poniżający charakter pracy oraz stanowiący źródło udręki, zmęczenia fizycznego i braku satysfakcji, zestawiając ją z sukcesami przestępczymi (i materialnymi) współników, z którymi mieli kontakt i którzy dodatkowo zasiewali wątpliwości i wzmacniali poczucie porażki recydywisty. Wiąże się to również w pewnym stopniu ze wspomnianym wcześniej znaczeniem pracy jako dowodu degradacji społecznej. Recydywista staje na rozdrożu – waha się, ma trudny wybór – kobieta, której nadaje ambiwalentne funkcje, z jednej strony stoi na straży jego moralności oraz zapobiega wikłaniu się w przestępczość i jej konsekwencje, z drugiej jest ona główną sprawczynią jego ciężkiej pracy, kontra współnicy, odnoszący sukcesy przestępcze, zyskujący awans w grupach kryminalnych, bawiący się, mający „łatwy pieniądź”. Owo zestawienie pogłębia poczucie porażki, degradacji i nasila poczucie udręki i stany frustracji.

Jeśli recydywista (co nierzadkie) pozostaje w pierwszych miesiącach na wolności pod dozorem kuratora sądowego, to praca staje się bezpośrednio źródłem kontroli oraz swoistego zniewolenia („nie mogłem iść, bo miałem pracę, nie mogłem się narazić kuratorowi, bo był cięty na mnie”).

Praca traktowana jako źródło zniewolenia to konieczność funkcjonowania w trybach ściśle wyznaczonego rytmu. Owa powtarzalność nabiera cech zniewolenia, fizycznych cech ograniczeń swobody:

„Po pierwszym wyroku pracowałem ponad pół roku, ale nie wspominał tego za bardzo dobrze. Codziennie rano miałem pobudkę o 5.30. Czasem bardzo drastyczną, bo wiadomo, jak się jest młodym, to nocą człowiek lubiał posiedzieć, a ciotka nie odpuszczała. Budziła i już. Trzeba było wstać, (...) wracałem, to ledwie obiad mogłem zjeść, taki byłem zmęczony. I tak każdego dnia, bo się okazywało, że czasami nawet w niedzielę był rozładunek, tak. To było nie do zniesienia. Ja miałem wtedy dwadzieścia kilka lat, (...) wiadomo, człowiek chce pożyć, pobawić się, a tu praca, praca, a człowiek taki jakby sam sobie więzienie uszykował na wolności, tak?”

Ostatni fragment wypowiedzi staje się szczególnie wymowny, jeśli zestawimy go z kolejnym rodzajem znaczenia, jakie przypisują recydywiści pracy w zakładzie karnym, a mianowicie: praca jako „haust wolności”. Podjęcie i wykonywanie pracy w więzieniu stwarza bowiem szansę na „pooddychanie wolnością”. Należy to rozumieć w sensie dosłownym, kiedy praca ma miejsce poza murami więzienia. Haust wolności ma najsilniejsze znaczenie w przypadku tych recydywistów, którzy po spędzeniu wielu lat izolacji przy okazji podjęcia pracy poza murami więzienia mogli po raz pierwszy od dłuższego czasu przekroczyć bramę zakładu. Towarzyszyły temu bardzo fizyczne i pozytywne doznania. Nawet jeśli więc była to praca mało atrakcyjna lub nieodpłatna, to miała silne walory „doznaniowe” i stanowiła ważne wydarzenie przerywające rutynę więzienną:

„Pamiętam kiedy zostałem wypuszczony z zakładu na grupę wolnościową w 2005 roku. Też miałem R2. Otrzymałem tą pracę. Była to praca bezpłatna w domu kultury, pamiętam w X. Pierwszy raz, kiedy ta brama pamiętam, to była ta tylnia brama zakładu karnego, jak się otworzyła, to proszę mi wierzyć, jak zobaczyłem te zielone drzewa po ponad 3 latach 9 miesiącach... Jak ta brama się otworzyła, zobaczyłem te drzewa, samochody i poruszających się ludzi ... to dosłownie się poczułem nie

tyle jakbym młotkiem w głowę dostał, tylko tak jakby mocniejszy wiatr we mnie uderzył. Pierwsze takie po prostu (...) i nie wiedziałem szczerze mówiąc, czy ja mam za tą bramę wyjść, bo nie wiedziałem czy coś się ze mną stanie (...) miałem taką dłuższą chwilę, zawahanie, że byłem jak oszołomiony. Dzięki temu miałem możliwość pooddychać wolnym powietrzem”.

Zupełnie innego charakteru nabiera praca podczas pobytu w więzieniu w przypadku nadawania jej znaczenia warunków dla możliwości zaspokajania potrzeby łamania zasad. Praca jako „źródło adrenaliny” nie oznacza sytuacji, w której recydywista może zaspokoić potrzebę ruchu, samorealizacji, rozwoju, ale odnajduje w niej możliwości dla realizowania pokusy łamania obowiązujących zasad i reguł w społeczeństwie. Dzięki temu doznaje przyjemnego dreszczyku emocji powodowanego balansowaniem na granicy prawa, brawury i ryzyka. W materiale empirycznym nie wyłoniłam przypadków drastycznego łamania prawa czy popełniania przestępstwa przy okazji wykonywanej pracy, ale przypadki przekraczania pewnych wytyczonych granic. Niektóre z zachowań ocierały się o groteskę czy przywodziły na myśl infantylne zachowania dorastających dzieci eksperymentujących z granicami tolerancji. Uwagę zwracało również to, że w rezultacie tych ryzykownych zachowań recydywiści nie zyskiwali korzyści innych niż emocjonalne doznania. Przykładem może być wynoszenie z miejsca pracy drobnych przedmiotów do celi (i odnoszenie ich na swoje stanowisko pracy z powrotem rano). Z przedmiotów tych nie było żadnego pożytku w celi mieszkalnej – chodziło jedynie o fakt szmuglowania, podejmowanie ryzyka. Innym przykładem była sytuacja, w której skazany wykonywał pracę w pomieszczeniu, w którym panował bezwzględny (i uzasadniony) zakaz palenia papierosów. Nieopodal tego miejsca, dosłownie kilkadziesiąt metrów dalej, znajdowało się specjalnie wydzielone stanowisko dla palących więźniów, do którego pracujący mieli swobodny dostęp. Mimo to, recydywista otwierał okno i palił papierosa w pomieszczeniu ryzykując przyłapanie i utratę pracy. Dodatkowo angażował innych skazanych i kazał im stać na czatach i ostrzegać. To, co robił, wzbudzało w nim silne emocje, podniecenie, a najwięcej radości dawało mu bycie niemal „przyłapanym”.

Przeciwieństwem do przedstawionego wyżej, ryzykownego dla silnych doznań zachowania, pozostaje praca po opuszczeniu więzienia, której recydywiści nadawali miano utraty mocy. O ile w więzieniu jej podejmowanie sprzyja przerywaniu monotonii, o tyle poza nim – bywa głównym źródłem poczucia marazmu życiowego i utraty siły:

„W rodzinie mi się dobrze układało. Miałem też często pochwały od szefa i tak dalej. Raz nawet na zwolnieniu chorobowym kierownika naszego placu przez jakiś czas na polecenie szefa zajmowałem jego miejsce, tak? Ale ... straciłem wiatr w skrzydłach. Żona nie mogła wtedy mnie zrozumieć, dlaczego ja ... czułem, że gasnę”.

Poczucie marazmu i utraty mocy można próbować tłumaczyć kumulacją wielu czynników. Przystępcze kompetencje pozyskiwania „łatwego pieniądza”, zaspokojone potrzeby materialne w rezultacie przestępczego stylu życia dawały podstawę dla satysfakcji z sukcesów odnoszonych w środowisku dewiacyjnym, poczucie sprawstwa. Z drugiej strony praca jako źródło zniewolenia (kontroli), udreki, walki z pokusami (łatwego pieniądza), niski status zawodowy i towarzyszące mu niskie zarobki stanowiły źródło frustracji. Cechy te ponadto powodowały warunki dla poczucia osiągnięcia niskiej pozycji społecznej w rodzinie („Mężczyzna powinien przynosić pieniądze na stół, a ja żyłem jakby na jej utrzymaniu, bo tej mojej wypłaty to było jak kot napłakał”). Praca bywa więc analizowana przez recydywistów przez pryzmat utraty męskości, zachwiania naturalnym porządkiem świata, w którym mężczyzna powinien zaspokajać potrzeby materialne rodziny. Zresztą to właśnie przekonanie, któremu towarzyszył wysoki poziom frustracji, monotonii, poczucie degradacji powodowało uruchamianie rozmaitych technik neutralizujących swoją dewiacyjną aktywność¹⁸. Odwoływanie się do wartości pożądaných społecznie, czyli porzucenie pracy i powrót do kradzieży, stawało się w pełni uzasadnione. Powrót do działalności przestępczej stanowił jednocześnie odzyskiwanie mocy i eksponowanie siebie jako mężczyzny, który potrafi zatroszczyć się o byt materialny i szczęście rodziny:

„Później był spokój z chwilą kiedy się ożeniłem. Ożeniłem się i ... dałem spokój. Odbiłem od towarzystwa no i ... głupie słowo teściowej (...) – już jesteście tyle lat po ślubie, co wy macie odłożone, co wy macie. A ja autentycznie odbiłem od towarzystwa. Rodzina, żona, dziecko mi się urodziło. Mówię – nie, trzeba usiąść na tyłku, za przeproszeniem, że tak powiem. No i pracowałem normalnie na państwowej posiadzie, ale wiadomo, z takich pieniądze to człowiek złotych gór nie kupi. A to ... zobaczyła teściowa u takiej sąsiadki, dopiero wyszła za mąż, a to futro z lisów, złotem obwieszona. On tam miał z samochodami, tam

¹⁸ D. Matza, G.M. Sykes, *Juvenile delinquency and subterranean values*, „American Sociological Review” 1961, vol. 26(5): 713-719.

kradł samochody i tak dalej. No miał pieniądze. No to jej pokazałem, że w ciągu trzech miesięcy moja żona też chodziła w futrze z lisów, też obwiesiłem ją w złoto. No i co, no zobaczyła pieniądze, to ona tyle w życiu na oczy nie widziała”.

Kolejne znaczenie, jakie nadawali recydywiści pracy zarobkowej, to traktowanie jej jako doświadczenia ugruntowującego przekonanie, że zabronionych czynów dopuszcza się większość członków społeczeństwa (technika „potępianie potępiających”¹⁹). Różnica jest jedynie taka, że – co prawda – nikt nie jest bez winy (nawet ci, którzy „potępiają”), ale nie wszyscy „wpadają”, ponieważ tak zwane „normalne społeczeństwo” ma lepsze karty przetargowe i negocjacyjne w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości. Podstawy dla tego rodzaju logiki neutralizacji stanowi opisywany szeroko na kartach kryminologii antynaturalistycznej mechanizm rozmaitych nierówności społecznych (wobec prawa), którego konsekwencją jest definiowanie i interpretowanie tego co jest, a co nie jest, dewiacją (przestępstwem).

Praca jako źródło wiedzy (i przekonania), że dewiacja jest powszechna, dotyczyło zarówno doświadczeń w więzieniu, jak i poza nim. W przypadku pracy w więzieniu wyłoniłam sytuacje dotyczące wchodzenia w koalicje funkcjonariusza (organizującego lub nadzorującego pracę więźnia) ze skazanym na rzecz kamuflowania drobnych uchybień, braków czy niesumiennego wykonywania pracy. Przykładem może być bardzo emocjonalne oburzenie badanego recydywisty na sytuację, w której poproszony został o opracowanie pewnego okresowego sprawozdania w oparciu o przygotowane przez wychowawcę dane. Skazany spostrzegł, że dane przygotowane przez wychowawcę były w istocie danymi sprzed kilku miesięcy. Funkcjonariusz nie udawał nawet zdziwienia i nie próbował w żaden sposób wytłumaczyć się z błędu. Mimo istnienia aktualnych danych nie odszukał ich, ale ostentacyjnie i „na oko” pozmieniał je tak, by wszystko się zgadzało i nikt nie zauważył nieścisłości.

Podobnie na wolności – recydywiści byli świadkami łamania prawa przez swoich pracodawców i lokowali takie przypadki na poziomie „normalności” z tą różnicą, że jedni (mający wysoki status zawodowo-społeczny) nie dają się złapać, a drudzy (naznaczeni przestępczością) dają. Ponadto ktoś, kto ma pieniądze i jest pracodawcą, jest wiarygodny

¹⁹ Ibidem.

społecznie i trudniej mu udowodnić dewiację uprawianą „w białych rękawiczkach”:

„(...) żeby pani wiedziała, ile oni tam kradli ..., jak te pieniądze szły im do kieszeni, a opisywali w papierach, że wszystko dobrze wygląda. I to były osoby z wyższym wykształceniem, tak zwane normalne społeczeństwo. Oni kradli takie pieniądze w białych rękawiczkach, że mi się nawet nie śniły takie pieniądze. A recydywista za małe kwoty potrafi iść do więzienia na długie lata (...) tak jest ten świat urządzony”.

Praca na terenie więzienia bywa dla recydywistów możliwością zdobywania nowych umiejętności, kompetencji oraz jest źródłem obserwacji społecznych i refleksji. Możliwość pozyskania nowych umiejętności nie wymaga osobnej charakterystyki, natomiast chciałabym zwrócić uwagę na możliwości, jakie daje praca w więzieniu na rzecz odkrywania nowych poziomów wrażliwości, zainteresowań, wzbudzania refleksji. Recydywiści akcentowali „bycie docenionym” przez funkcjonariuszy, pracowników instytucji, w których pracowali, a i wiele miejsca w ich opisach zajmowały nowe doświadczenia oraz przeżycia towarzyszące niektórym zajęciom:

„Niektóre psy były bite przez właścicieli, głodzone. Trafiły do schroniska w bardzo złym stanie. No to są nieufne, boją się człowieka. Można powiedzieć, że już raz zawierzyły człowiekowi, a ten ich oszukał, więc teraz trzymają się z daleka, tak? (...) Wtedy potraktowałem moją żonę okrutnie. Pobiłem ją, bo byłem w furii. Ona teraz unika mnie i nie związała się już z nikim. Ona może ... to może być nie na miejscu, ale tak jak ten pies ze schroniska, który zawierzył człowiekowi i już nie zaufa drugi raz. Nie mogę mieć do niej, a tylko mogę mieć do siebie żal, że udowodniłem jej na własnym przykładzie jak podły może być człowiek. To potem się nie dziwię, że ona mnie unika i nie ma zaufania, nawet jak ten pies, co boi się już drugi raz zawierzyć człowiekowi i nie daje się pogłaskać czy coś”.

Słabo wyłonionym w materiale empirycznym znaczeniem nadawanym pracy w więzieniu jest jej traktowanie jako narzędzia zemsty w rękach recydywistów. Badani przyznawali, że w przeszłości zgłaszali się do pracy wymagającej określonych umiejętności, które mieli (np. prace wykończeniowo-remontowe) i z poczuciem satysfakcji wykonywali ją niedbale lub wadliwie („i położyłem im wtedy te kafelki tak, żeby im wkrótce popękały”). Innym sposobem dywersji było celowe niszczenie narzędzi lub pomieszczeń pracy. Rekonstrukcjom tak rozumianej pracy towarzyszyła

satysfakcja i zadowolenie towarzyszące poczuciu odzyskiwania sprawczości, kontroli wydarzeń.

Podejmowana praca po opuszczeniu zakładu karnego może stanowić dla recydywisty warunki sprzyjające prowadzonej aktywności przestępczej, zorganizowanej (np. recydywiści zatrudniali się w warsztatach samochodowych i „typowali” współnikom dobre pojazdy do kradzieży) lub indywidualnej (np. kradzież benzyny z tirów w warsztacie). Co więcej, możliwości dla poszerzenia lub doskonalenia swojego procederu przestępczego czasem stanowiły podstawowy powód zatrudnienia lub troski o wytwarzanie pozytywnego wizerunku pracownika:

„Miałem takie umiejętności, że potrafiłem rozładować napiętą atmosferę w klubie. Jeśli tylko jakiś klient się mocno wstawił i stawił, to szef od razu wzywał mnie, bo wiedział, że ja potrafię tak trafić do klienta, że nikt nie ucierpi, ani nie będzie obrażony i że bez agresji się obędzie, żeby jakiś konflikt zażegnać. Wkrótce stałem się taką prawą ręką właściciela i wtedy to już nikt ... nawet jak podejrzewał, to nie pomyślał nawet o tym, by coś zrobić z tym, że ja bezkarnie handluję tymi narkotykami wśród klientów”.

Ostatnim wyłonionym znaczeniem, jakie nadawali recydywiści pracy po opuszczeniu więzienia, było traktowanie jej jako elementu konfrontacji ze swoją przeszłością kryminalną. Lokowali się na pozycji osób skazanych na przestępczy styl życia. Próbom zatrudnienia i podejmowania legalnej pracy nadawali znaczenie bezsensu z powodu braku kompetencji, a częściej – niemożności zyskania świadczeń i przywilejów z nią związanych z uwagi na zbyt krótki okres (z powodu absencji więziennych). Taki sposób myślenia o pracy stanowi w istocie dość wyrafinowaną technikę neutralizacji własnej przestępczości i definiowanie siebie przez pryzmat „skazania przez społeczeństwo” na aktywność kryminalną. W tym sposobie oznaczania pracy zawiera się specyficzna logika odwołująca się do pragmatyzmu życiowego i radzenia sobie w warunkach „potrzasku” społecznego.

„Jakbym tak popracował, to jeszcze mam szanse, na jakąś rentę, emeryturę coś tego, jakieś uczciwe życie, nie? A jak wyjdę w wieku 45 lat to już nie ma szansy na nic. Człowiek stawia już wszystko na jedną kartę. Robi ... podejmuje się takich kroków drastycznych, że stawia wszystko na jedną kartę – albo się uda, albo nie. Uda się, to się uda. Nie, to przychodzi, do końca życia siedzę, bo i tak jestem skończony i tak”.

Analiza materiału empirycznego zwraca również uwagę na specyficzny rodzaj zarządzania negatywną stygmatyzacją i lokowania się na pozycji z góry przegranych z powodu dyskryminacji na rynku pracy. Nawet jeśli

recydywiści nie mają wykształcenia i odpowiednich kwalifikacji, kompetencji zawodowych, to i tak przeszłość kryminalna i więzienna staje się dla nich najważniejszą przeszkodą w znalezieniu odpowiedniego miejsca pracy („Ja nie wiem, czy dam radę znaleźć tę pracę. Nie w jakiejś firmie wiadomo, nie? Nie tam za biurkiem, tylko na budowie, bo tam to nie przeszkadza, nie?”). Kontekst dla tak konstruowanych znaczeń pracy każe sądzić, że negatywne zarządzanie swoim wizerunkiem to w istocie jedna ze strategii usprawiedliwiania niepodejmowania pracy. Uwagę moją bowiem zwróciło to, że ci recydywiści, którzy z różnych powodów mieli silną motywację do pracy lokowali swoje ewentualne niepowodzenia we własnych cechach, które uniemożliwiają utrzymanie się w niej przez dłuższy czas. Do podstawowych należy pokusa sięgania po „łatwy pieniądź”, który się zestawia z tzw. „trudnym i małym pieniądzem”.

„Kręci się świat według pieniądza, tak? Pieniądź jest, to jest zabawa, można się najeść, ubrać, można sobie coś kupić i tak dalej. A z 1700 z pracy, tak? To się człowiekowi trudno utrzymać, tak? I jak sobie pomyśli człowiek, że jedno wyjście wie pani po co ... i ma się tyle, co po miesiącu pracy, to naprawdę trudno jest rano wstać i iść do tej pracy, tak? Bo człowiek wie, że ma innej możliwości ... nielegalne, ale przecież nie zawsze się wpada, tak? No to przecież człowiek kalkuluje co mu się opłaca”.

Świadomość ciężaru swojej przeszłości kryminalnej jest wysoka wśród recydywistów, nie oznacza to jednak, że automatycznie determinuje wszelką aktywność na rzecz zdobycia i utrzymania legalnej pracy zarobkowej. Są tacy, którzy nawet ciężkiej i niskopłatnej pracy przeciwstawiają dolegliwości będące udziałem pobytu w więzieniu. Jednak należy pamiętać o tym – jak już wspominałam wcześniej – że swoiste poświęcenie i motywacja do utrzymania się w mało cenionej i niskopłatnej pracy jest raczej rezultatem innych wydarzeń w życiu recydywisty, które hamują jego aktywność dewiacyjną społecznie (miłość kobiety, założenie rodziny), niż warunkiem stanowiącym punkt wyjścia dla prób zerwania z przestępczością. Analiza i porównanie biografii mężczyzn powracających do przestępczości pozwala mi sądzić, że praca nie jest podstawowym czynnikiem chroniącym ich od dewiacji w okresie „remisji” przestępczej. Jej wartości i utrzymanie stanowi czynnik dodatkowy, niejako potwierdzający najważniejszy, jakim jest bliska relacja z osobą znacząca, rodziną lub inną grupą przynależnościową (np. wspólnota religijna).

„Mam świadectwo karalności, ale będę musiał sobie z tym poradzić. Praca tak, pójdę do pracy na budowę, bo od czegoś zacznę. Pójdę sobie

na budowę, pieniążki sobie jakieś odłożę, wyjadę za granicę, tam sobie spróbuję życie ułożyć. [Za granicą] Mam czyste papiery i tam mi nikt nie będzie patrzył, że tam jakaś kartka karalności, tak jak tutaj. Żona do mnie wróciła. Mam dziecko. Chce mi się żyć, proszę panią, i zrobię wszystko, by ona się już na mnie nie zawiodła”.

„Są firmy takie, że nie patrzą się na to. Na przykład X taka firma w Łodzi, tam się nie pytają, tylko na produkcję i tego... bo zarobi się tam z 1300 z 1400, to nie jest dużo, ale to tak jak z wyborem pomiędzy wolnością a więzieniem. Trzeba wybrać, tak?”

W tabeli 1 zawarłam zestawienie wszystkich wyłonionych w toku analizy materiału empirycznego znaczeń nadawanych pracy przez recydywistów.

Tabela 1. Znaczenia przypisywane przez recydywistów pracy wykonywanej podczas pobytu w więzieniu i po jego opuszczeniu²⁰

W więzieniu	Po opuszczeniu więzienia
Jako narzędzie konsolidacji grupowej	Jako dowód degradacji społecznej
Jako narzędzie ekspozycji swojej zmiany	<i>Jako narzędzie ekspozycji swojej zmiany</i>
<i>Jako źródło poniżenia</i>	Jako udręka, jako porażka
Jako szansa na „pooddychanie wolnością”	Jako źródło i dowód zniewolenia
<i>Jako źródło „adrenaliny”</i>	Jako źródło marazmu, utraty mocy
<i>Jako źródło wiedzy, że „każdy kombinuje, ale nie każdy wpada”</i>	<i>Jako źródło potwierdzenia niesprawiedliwości społecznej</i>
Jako możliwość nabycia nowych umiejętności, kompetencji	<i>Jako warunki sprzyjające aktywności przestępczej</i>
<i>Jako narzędzie zemsty</i>	Jako element konfrontacji ze swoją przeszłością kryminalną
Jako źródło odkrycia nieznanych wcześniej własnych poziomów wrażliwości, nowego definiowania problemów społecznych	

Podsumowanie

Analiza danych pochodzących z wywiadów biograficznych oraz porównanie przypadków ujawniły wiele znaczeń (pozytywnych, neutralnych i negatywnych), jakie są przypisywane pracy recydywistów. Praca może być przez nich traktowana jako:

– narzędzie służące ekspozycji pożądanego wizerunku (np. punkt wyjścia dla starań o przedterminowe zwolnienie, parawan dla łamania prawa),

²⁰ Kursywą oznaczałam słabo wyłonione w materiale empirycznym znaczenia przypisywane pracy.

- źródło obserwacji społecznych będących inspiracją dla stosowania rozbudowanych technik neutralizacji swoich zachowań przestępczych (np. „pracodawcy oszukują, wszyscy kombinują, kradną”),
- świadectwo (rzeczywistych) prób zrywania z przestępczym stylem życia (mimo braku satysfakcji z jej wykonywania),
- warunek stabilizujący i potwierdzający prawidłowe i silne relacje z osobami znaczącymi.

Analiza znaczeń, jakie nadawali pracy recydywiści, którzy mieli za sobą dłuższe okresy pozostawania na wolności i zerwania z przestępczym stylem życia, stanowiła dla mnie największe zaskoczenie. Otóż pracy nie było przez nich nadawane znaczenie priorytetowe dla udanych prób zerwania z przestępczością. Lokowana była ona na dalszym miejscu warunków, które powodują o efektywności takich działań. Owszem, była czynnikiem ułatwiającym trwanie w „nieprzestępczości”, jednak była następstwem (naturalną konsekwencją) innych wydarzeń w życiu recydywisty, które stanowiły w istocie o jego zmianie stylu życia. W biografach recydywistów nie odnalazłam w ogóle przypadku, w którym praca stanowiłaby jedyny punkt wyjścia, startu dla udanych prób zerwania z przestępczością. Zasadniczymi czynnikami sprzyjającymi lub inicjującymi zmianę było pozyskane poczucie przynależności, wspólnoty, nowe środowisko życia: związanie z kobietą, przyłączenie do jakiejś wspólnoty religijnej lub ruchu samopomocowego (np. wspólnoty AA). Punktem wyjścia dla realnych prób zerwania z dotychczasowym stylem życia wydaje się więc doświadczenie wsparcia ze strony rodziny (lub osób bliskich znaczących) i podjęcie ról społecznych, szczególnie rodzinnych²¹. Można więc stwierdzić, że dla recydywistów praca pełni specyficzną rolę potwierdzania, a nie rozpoczynania swojej zmiany.

Praca sama w sobie nie jest czynnikiem sukcesu readaptacyjnego, ale są nimi warunki skłaniające do jej podejmowania i jest to związane ze specyficznym systemem wzmocnień i motywacji. Co ciekawe, mający owe warunki recydywiści nie artykułowali trudności w znalezieniu pracy. Silna motywacja, powodowana na przykład miłością do kobiety, dążeniem do utrzymania rodziny, powodowała, że znalezienie pracy nie sprawiało im większych trudności. Ilustracją są tu następujące fragmenty wypowiedzi: „Jak wyjdę, to znajdę pracę, to nigdy nie był problem”. „Ale mam pokusy, potrzebuję kogoś, kto będzie stał na ich straży”,

²¹ J. Cid, J. Martí, *Understanding the role of family ...*, op. cit.

„Zapoznałem panią. Dam sobie szansę na związek – jeśli będą widoki, że nam się uda – znajdę pracę”. „Dla chcącego praca zawsze się znajdzie. Jak nie wyjdzie – zawsze drogę do współników znam”.

Określone, wyłonione właściwości pracy nie mają charakteru stałego w przypadku poszczególnych recydywistów. Oznacza to, że nadawane przez nich znaczenia pracy są dynamiczne i silnie uzależnione od warunków, jakie towarzyszą podejmowaniu zatrudnienia. Co więcej, w określonym odcinku czasu, pracy mogą być nadawane różne znaczenia, czasem sprawiające wrażenie wykluczających się (np. praca jako udręka i praca jako narzędzie służące podniesieniu statusu społecznego w grupie skazanych). Innymi słowy, znaczenia przypisywane pracy mogą współwystępować oraz zatrudnienie może pełnić kilka różnych funkcji jednocześnie (np. zatrudnienie jako kamuflowanie swojej aktywności przestępczej przed bliskimi oraz praca jako miejsce dewiacyjnej działalności).

Bez względu na przypisywane zatrudnieniu znaczenie, praca stanowi ważne miejsce i pełni istotne funkcje w przypadku wszystkich recydywistów nastawionych na minimalizowanie ryzyka powrotu do więzienia. Legalna praca zarobkowa nie jest charakterystyczna jedynie dla tych, którzy podejmują próbę zerwania z przestępczym stylem życia. Mogą sięgać po nią również i ci recydywiści, którzy w istocie prowadzą aktywną działalność przestępczą. Posiadanie legalnej pracy zarobkowej nie jest automatycznym świadectwem zerwania z aktywnością przestępczą. Praca przybiera dla recydywistów wiele znaczeń w zależności od przyjmowanej przez nich strategii opóźniania lub likwidowania ryzyka powrotu do więzienia. Dla jednych będzie ona potwierdzeniem i warunkiem stabilizacji, natomiast dla drugich narzędziem kamuflowania swojego przestępczego wizerunku – osłabiania go, pewnego rodzaju alibi dla przedstawicieli nieformalnej i formalnej kontroli społecznej.

Podsumowując – we współczesnym dyskursie zinstytucjonalizowanej resocjalizacji praca byłych więźniów jawi się jako zasadnicza kategoria sukcesu readaptacyjnego²², należy jednak sądzić, że praca zarobkowa (nawet ta stabilna i satysfakcjonująca) nie wydaje się być wystarczającym

²² Por. m.in. A. Domażalska, *Sytuacja byłych skazanych na rynku pracy*, „Forum Pedagogiczne” 2013, nr 2, s. 121-148; M. Sosnowski, L. Wieczorek, *Skazani na rynku pracy*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2008; A. Rzepniewski, *Praca socjalna kuratora dla dorosłych przy realizowaniu pomocy postpenitencjarnej*, [w:] *Zarys metodyki pracy kuratora sądowego*, red. T. Jedynak, K. Stasiak, LexisNexis, Warszawa 2008; W. Ambrozik, *Pomoc społeczna i pomoc postpenitencjarna jako wsparcie społecznej readaptacji skazanych. Pojęcia, geneza i rozwój*, [w:] *Resocjalizacja: teoria i praktyka pedagogiczna*, red. B. Urban, J.M. Stanik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008; M. Muskała, *Więź osadzonych ze środowiskiem*, Wydawnictwo Nowe Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Poznań 2006.

punktem wyjścia dla skutecznych prób zerwania z przestępczą aktywnością. Co prawda jej posiadanie zwiększa poczucie skuteczności oraz wzmacnia wiarę w możliwości zerwania z wizerunkiem recydywisty, jednak dzieje się to wtedy, gdy jest zasobem dodatkowym (nie podstawowym). Analiza materiału empirycznego pozwala mi więc sformułować tezę, że w przypadku recydywistów jest ona zasobem drugorzędym, wtórnym w stosunku do innych (ważniejszych). Jej posiadanie wzmacnia posiadane już warunki stanowiące punkt wyjścia dla zerwania z przestępczym stylem życia i ugruntowuje pożądane społecznie przemiany recydywisty.

Bibliografia

- Ambroziak W., *Pomoc społeczna i pomoc postpenitencjarna jako wsparcie społecznej readaptacji skazanych. Pojęcia, geneza i rozwój*, [w:] *Resocjalizacja: teoria i praktyka pedagogiczna*, red. B. Urban, J.M. Stanik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Blumer H., *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009.
- Cid J., Martí J., *Turning points and returning points: Understanding the role of family ties in the process of desistance*, "European Journal of Criminology" 6, 2012: 603-20.
- Domańska A., *Sytuacja byłych skazanych na rynku pracy*, „Forum Pedagogiczne” 2013, nr 2, s. 121-148.
- Hałas E., *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Kieszkowska A., *Inkluzyjno-katalaktyczny model reintegracji społecznej skazanych. Konteksty resocjalizacyjne*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2012.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Matza D., Sykes G.M., *Juvenile delinquency and subterranean values*, "American Sociological Review" 1961, vol. 26(5): 713-719.
- Muskała M., *Więź osadzonych ze środowiskiem*, Wydawnictwo Nowe Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Poznań 2006.
- Niewiadomska I., *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007.
- Sampson R.J., Laub J.H., *Life-course desisters? Trajectories of Crime among Delinquent Boys Followed to Age 70.*, "Criminology" 41, 2003: 301-40.
- Stevens A., *I am the person now I was always meant to be: Identity reconstruction and narrative reframing in therapeutic community prisons*, "Criminology and Criminal Justice" 2012, vol. 5: 527-547.
- Sokołowska E., *Praca charytatywna skazanych na karę pozbawienia wolności*, „Resocjalizacja Polska” 2015, nr 9, s. 55-67.
- Szczepanik R., *Partnerki życiowe recydywistów i ich rola w powstrzymywaniu aktywności przestępczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2015, t. XXVI, s. 35-57.
- Szczepanik R., *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.
- Sosnowski M., Wiczorek L., *Skazani na rynku pracy*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2008.
- Rzepniewski A., *Praca socjalna kuratora dla dorosłych przy realizowaniu pomocy postpenitencjarnej*, [w:] *Zarys metodyki pracy kuratora sądowego*, red. T. Jedynek, K. Stasiak, LexisNexis, Warszawa 2008.

Uggen Ch., *Work as a turning point in the life course of criminals: A duration model of age, employment, and recidivism*, "American Sociological Review" 65, 2000: 529-46.

Wyka A., *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993.